

**Andrzej Budzanowski, Andrzej
Pelczar, Julian Dybiec, Andrzej
Kobos, Stefan W. Alexandrowicz,
Adam Strzałkowski, Janusz Mączka**

**Dyskusja po referacie Romana Dudy
"Osiągnięcia i znaczenie lwowskiej
szkoły matematycznej"**

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 9, 48-52

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

wszystkie osobiste dokumenty i opuścił wraz z żoną mieszkanie – na zawsze. Jakis czas tułali się po znajomych we Lwowie, wynajmowali pokój pod Lwowem, a ostatnie trzy lata tej okupacji Steinhaus przeżył jako Grzegorz Krochmalny na wsi koło Gorlic⁴³. Prześladowań niemieckich nie przeżyli: Herman Auerbach, Meier Eidelheit, Marian Jacob, Juliusz Schauder, Ludwik Sternbach, Menachem Wojdysławski. Z tych, którzy nie musieli się ukrywać, jedni wykładali matematykę na oficjalnych i tajnych kursach (Władysław Nikliborc, Władysław Orlicz, Eustachy Żyliński), inni zajmowali się czym się dało (Stanisław Mazur był sprzedawcą sklepowym) lub karmili wszy w Instytucie prof. Weigla, który produkował szczepionki przeciw tyfusowi dla Wehrmachtu (Stefan Banach, Bronisław Knaster). Powrót Sowieców w 1944 r. nie był wybawieniem, od samego bowiem początku była wywierana bardzo silna presja na polską ludność Lwowa, by opuściła miasto przyznane Sowiecom w Jałcie, co potwierdziła konferencja w Poczdamie. Pierwsze transporty Polaków wyruszyły jeszcze w trakcie trwania wojny, ostatnie – w 1946 r. Wyjechały wtedy niedobitki: Bronisław Knaster, Stanisław Mazur, Władysław Orlicz, Eustachy Żyliński, a także ostatni polscy studenci: Andrzej Alexiewicz, Stanisław Hartman, Roman Stanisław Ingar-den, Maria Nosarzewska i inni. Stefan Banach, który zachorował na nowotwór, zmarł w sierpniu 1945 r. i został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim.

Lwowska szkoła matematyczna przestała istnieć.

Dyskusja po referacie Romana Dudy: *Osiągnięcia i znaczenie lwowskiej szkoły matematycznej*

Andrzej Budzanowski:

Decyzja o rozstrzelaniu profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w nocy z 3 na 4 lipca 1941 r., w cztery dni po wkroczeniu Niemców do Lwowa po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, była podjęta dużo wcześniej. Zgodnie z instrukcją gubernatora Hansa Franka z roku 1940, wyrażoną w przemówieniu do oddziałów specjalnych SS (*Einsatzkommando*) uznano, że tyle było kłopotów z aresztowaniem i odesłaniem do obozów profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz związanych z tym interwencjami międzynarodowymi, że należy natychmiast po zatrzymaniu dokonywać fizycznej likwidacji uczonych oraz towarzyszących im zatrzymanych osób.

W owych czasach zaprzyjaźniłem się ze Stasiem Grzędzielskim, synem Jerzego Grzędzielskiego, który właśnie objął kierownictwo kliniki okulistycznej

⁴³ H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, Wrocław 2002.

UJK. Kiedy rankiem 4 lipca 1941 r. przybyłem do mieszkania państwa Grzędzielskich, zastałem w nim płaczącą rodzinę. Ojca zabrali. Nikt wtedy nie wiedział, że aresztowani profesorowie zostali natychmiast rozstrzelani i pogrzebani na Wzgórzach Wuleckich, nieopodal Bursy Abrahamowiczów. Przez wiele miesięcy poszukiwano profesora, kierowano liczne zapytania do gestapo i ciągle łudzono się, że gdzieś Docent Grzędzielski się znajdzie. Poszukiwania trwały aż do roku 1944. Prawda była okrutna. Dziś wiemy, że tamtej nocy *Einsatzkommando* pod dowództwem Eberharda Schöngarta, w obecności Hauptsturmführera SS Hansa Krügera i komisarza gestapo Waltera Kutschmanna, dokonało tej zbrodni. Opowiedział to w pijanym widzie Hans Krüger pani Karolinie Lanczorońskiej w czasie jej przesłuchiwania w areszcie śledczym w Stanisławowie. Pani Lanczorońska jako docent UJK pragnęła gorąco pomścić śmierć kolegów profesorów. Niestety Krüger w procesie powojennym w Monastyrze został skazany na dożywocie za inne zbrodnie, a trybunał niemiecki nie miał zwyczaju powiększać kary za inne zbrodnie, jeżeli podsądny otrzymał już najwyższy wymiar kary, tj. dożywocie. Walter Kutschmann ostatecznie zniknął gdzieś w Argentynie.

Andrzej Pelczar:

Mam uwagę dotyczącą Towarzystwa Matematycznego we Lwowie. Ono przestało działać i odrodziło się dopiero po spotkaniu założycielskim Towarzystwa Matematycznego w Krakowie w roku 1919 jako pierwszy oddział zamiejscowy Polskiego Towarzystwa Matematycznego.

Julian Dybiec:

Mówił Pan Profesor, że Ukraińcom zależało na depolonizacji Lwowa i współpracowali przy likwidacji lwowskich profesorów. Chyba jednak rozstrzelanie profesorów lwowskich nie było dziełem Ukraińców. Chodziły takie słuchy, a nawet wymieniano z nazwiska osobę bardzo wybitną – nie będę tu tej informacji powtarzał – która miała przygotować tę akcję. Ale była to chyba nieprawda. Spotkałem kiedyś prof. Ostapczuka i w bardzo szczerej rozmowie, w której obciążał Ukraińców odpowiedzialnością za różne akcje, stanowczo jednak twierdził, że w sprawie mordów na lwowskich profesorach Ukraińcy nie odegrali żadnej roli, nie przygotowali żadnej listy. Niemcy, dążąc do zniszczenia polskiej inteligencji, sami mieli w tym doskonałe rozeznanie.

Jeszcze jedna uwaga dotycząca początków matematyki we Lwowie. Matematyka zarówno we Lwowie, jak i w innych uczelniach Galicji, nie mogła w pierwszym okresie odegrać ważnej roli. Była na Wydziale Filozoficznym na zajęciach dla studentów zaczynających studia, którzy dopiero później wybierali właściwy wydział. Uczono zatem raczej tylko matematyki elementarnej i profesor, któ-

ry prowadził z niej zajęcia, nie musiał być wielkim specjalistą. Dopiero reforma Thuna uniwersytetów austriackich w roku 1848 spowodowała, że Wydział Filozoficzny stał się w pełni autonomicznym studium. Otworzyło to drogę do rozwoju różnych nauk, w tym także matematyki. Czytałem gdzieś, że jeden ze studentów, który wyjechał na dalsze studia do Niemiec, twierdził, że nie dowiedział się już nic innego niż to, czego słuchał u Puzyny we Lwowie.

Andrzej Budzanowski:

Chciałbym uzupełnić moją poprzednią wypowiedź. Otóż wydaje się, że Niemcy listę ofiar we Lwowie przygotowali dość przypadkowo na podstawie książki telefonicznej. Gdy na przykład pojawili się w mieszkaniu prof. Adama Bednarskiego, pytali o kierownika kliniki. Pani Bednarska oświadczyła, że mąż nie żyje, a nowym kierownikiem jest doc. Grzędzielski. Niemcy zaraz przeszli na ul. św. Mikołaja 6, zabrali go i rozstrzelali. Wydaje się, że udział Ukraińców w tym mordzie był znikomy.

Andrzej Kobos:

Ja mieszkałem przez wiele lat w Edmonton, w Albercie w Kanadzie. To jest jedno z większych skupisk Ukraińców. Pamiętam, że w 1986 r. była tam zorganizowana wystawa poświęcona prof. Rudnickiemu. Między różnymi wykresami i mapami była tam wyłożona jego książka „*Priczyny upadku Polski*”, wydana przez Niemców w czasie wojny w 1942 r. w Krakowie, na dobrym papierze i bardzo starannie.

Mam wydawnictwo poświęcone Ulamowi w 15-lecie jego śmierci. Jest tam cały szereg zdjęć, między innymi fotografia Kuratowskiego w jego gabinecie w Warszawie, a nad nim wisi portret Banacha. Wydaje mi się, że jest to jakieś mało znane zdjęcie Banacha. Nie mogę tego sprawdzić, bo książka jest poza Krakowem.

Ulam wyjechał z Polski z Gdyni na pokładzie „*Batorego*” w sierpniu 1939 r. z bratem Adamem. Dzięki temu ocalał, a cała rodzina Ulamów, poza jakąś ciotką, zginęła w Holocauście. Ulam był potem, po wojnie, chyba tylko raz w Polsce na jakimś kongresie, bodaj w Jabłonnej, a niedługo potem zmarł na zawał serca.

Stefan W. Alexandrowicz:

Chciałem Pana Profesora zapytać o to, w jakim stopniu grupę matematyków z Wrocławia, którą ja znałem jeszcze jako student, co prawda nie matematyki, można uważać za kontynuację lwowskiej szkoły matematycznej? Był oczywiście Steinhaus. Ale kto jeszcze? Mówił Pan, że szkoła lwowska została znisz-

czona, ale coś jednak przeszło do Wrocławia. Jak tę kontynuację we Wrocławiu można rozumieć?

Roman Duda:

Została analiza funkcjonalna i zostały „*Studia Mathematicae*”, które Steinhaus przeniósł do Wrocławia i tu uruchomił. Czasopismo to do dzisiaj uchodzi za jedno z najważniejszych w zakresie analizy funkcjonalnej.

Łącznikiem personalnym był Steinhaus, ale we Wrocławiu już nie interesował się analizą funkcjonalną; pracował trochę w statystyce, trochę w teorii prawdopodobieństwa, ale tak naprawdę jego największą pasją były już wtedy zastosowania matematyki. Ze Lwowa przyszedł także Knaster, który całą okupację tam spędził i karmił wszy razem z Banachem w Instytucie Weigla. Związki ze Lwowem miał także Marczewski, który we Lwowie przeżył pierwszą okupację sowiecką. Potem w czasie próby przedostania się na Węgry został złapany i spędził 4 miesiące w więzieniu, skąd Mazurowi udało się go wyciągnąć. To było niebywałe, bo groziło za to 10 lat łagru. Ze Lwowa przyszedł też Stark oraz młodzi studenci, jak Hartman, Alexiewicz i Albrycht, którzy trafili do Poznania. Proponowano też katedrę we Wrocławiu Mazurowi, ale Mazur odmówił. Takie były związki personalne. Problematyka lwowska nie była uprawiana, starano się natomiast utrzymać ducha matematyki lwowskiej. Wznowiono „*Księgę Szkocką*” pod nazwą „*Nowa Książka Szkocka*”, która funkcjonowała przez jakieś dwadzieścia lat. Wznawiano niektóre obyczaje, ale czasy były już inne. Nie było Banacha, nie było prawdziwej kawiarni.

Andrzej Pelczar:

Ja pamiętam we Wrocławiu kolejne spotkanie Studenckich Kół Matematycznych. My, studenci z Krakowa, byliśmy przyzwyczajeni do innego stylu, innego związku mistrzowie–studenci, natomiast we Wrocławiu była atmosfera środowiska.

Julian Dybiec:

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wyjdzie wkrótce książka o dziejach Wydziału Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. To nie ma nic wspólnego z matematyką, ale autor siedział długi czas we Lwowie, w archiwach, świetnie zna język ukraiński; opisał organizację Uniwersytetu w czasie pierwszej okupacji przez sowieców, i po ich powrocie.

Roman Duda:

Jest też przygotowywana książka Jana Drausa o latach wojennych lwowskiego ośrodka uniwersyteckiego, a w szczególności o podziemnym uniwersytecie w okresie okupacji niemieckiej. Na tym podziemnym uniwersytecie doktorat zrobił Alexiewicz, znany później matematyk.

Adam Strzałkowski:

Prof. Draus miał referat na posiedzeniu naszej Komisji o tajnych studiach w Uniwersytecie Lwowskim okresu okupacji. Niedługo ukaże się tekst tego referatu w pracach Komisji Historii Nauki PAU.

Andrzej Kobos

Ja mieszkałem w okresie dzieciństwa w Wadowicach. Były tam dwie siostry prof. Nikliborca, matematyka. Były nauczycielkami, podobnie jak moja matka. Przyjeżdżał tam do nich ten ich brat matematyk. Na cmentarzu w Wadowicach jest grobowiec Nikliborców i wydaje mi się, że ten matematyk Nikliborc też jest tam pochowany.

Janusz Mączka:

Matematyka jest mocno powiązana z logiką, która też znakomicie funkcjonowała we Lwowie. Łukasiewicz był z tą szkołą związany. Ważne też były kontakty filozofów z matematykami. Dzięki temu, że we Lwowie te kontakty były bardzo bezpośrednie, filozofowie wspominają, że wiele nauczyli się od matematyków. W szczególności metodologia, która tam funkcjonowała, miała swe źródła w matematyce. Wiele było inspiracji, na które filozofowie się powołują.